



W kilku krajach europejskich można zaobserwować ten sam schemat rozwoju edukacji. Wspólnymi tematami są: radzenie sobie z różnicami pomiędzy uczniami, sposoby motywacji uczniów, rozwój niezależnego nauczania, elastyczny proces nauki, integracja dzieci upośledzonych w stopniu lekkim w zwykłych szkołach, łączenie przedszkoli i szkół podstawowych w nowej podstawie programowej.

Roel Röhner

Jak dziś wygląda plan daltoński?

System „uczenia całych klas” (wszyscy razem, ten sam przedmiot, w tym samym czasie) powoli zmienia się w edukację bardziej spersonalizowaną. Niektórzy mówią nawet o edukacji adaptacyjnej. System „uczenia całych klas” być może sprawia wrażenie efektywnego, ale czy rzeczywiście taki jest? Lekcje wspólne, jakie znamy ze szkoły, bardziej nadają się do śpiewania, słuchania opowiadania lub do nauki historii. Lekcje wspólne nie powinny być normą, ale wyjątkiem, stosowanym jedynie wówczas, gdy inna organizacja zajęć nie jest możliwa (np. lekcja w sali gimnastycznej).

Wszystko, co wspólne, nie jest zbyt dobre, nie jest też naturalne, bo każdy człowiek stanowi niezależny byt. Dlaczego więc taka idea nadal stanowi podstawę edukacji? Stąd też rodzi się kolejne pytanie: jak stworzyć edukację spersonalizowaną? Edukację bazującą na przeświadczeniu, że dzieci różnią się między sobą, a te różnice pogłębiają się w miarę rozwoju, choć teoretycznie wszyscy startują z tego samego pułapu.

Na początku ubiegłego wieku Helen Parkhurst zdiagnozowała problem i zmieniła metodologię „uczenia całych klas”, opierając swój pomysł na trzech elementach: wolności, samodzielności i współpracy. Czy te trzy fundamentalne pojęcia są nadal aktualne?

Pozwolę sobie opisać krótko zmiany wprowadzone ostatnio w holenderskiej ustawie o edukacji podstawowej. Od paru

lat obowiązkiem szkół podstawowych jest zapewnienie dzieciom z lekkim upośledzeniem (potrzebującym niewątpliwie większej uwagi) nie tylko odpowiedniego dla nich poziomu nauczania, ale i integracji z pozostałymi uczniami. Oczywiście nie wyklucza to zasadności funkcjonowania szkół specjalnych, przeznaczonych dla grup dzieci z dużymi psychicznymi i fizycznymi deficytami.

Efektom wdrożenia takiego modelu edukacji w naszych szkołach jest konieczność wprowadzania zmian, które umożliwiłyby nauczycielom wypracowanie metod pozwalających na radzenie sobie ze wszystkimi różnicami pomiędzy dziećmi.

Tak jak powiedziałem, w nauczaniu początkowym mamy do czynienia z grupami zróżnicowanymi pod wieloma względami. W codziennej praktyce oznacza to zbyt dużą różnorodność pomiędzy starym modelem „uczenia całych klas” a prawdziwymi edukacyjnymi potrzebami. To właśnie te różnice między podopiecznymi i wynikające z nich edukacyjne potrzeby niejako wymuszają na nauczycielach konieczność podnoszenia kwalifikacji i poszerzania wiedzy.

Nauczyciele muszą zdawać sobie sprawę, że ich poziom znajomości „strategii nauczania” oraz umiejętności edukacyjne są zależne od ich predyspozycji do organizowania samego procesu edukacyjnego. Charakterystyka pedagogicz-

nej relacji jest taka, że nauczyciele z jednej strony będą promować samodzielność i odpowiedzialność podopiecznych, ale z drugiej nie powinni stracić możliwości sprawdzania poziomu indywidualnego rozwoju uczniów. Mając na uwadze różnice, nauczyciel stale musi poszukiwać równowagi pomiędzy dawaniem dzieciom poczucia bezpieczeństwa a stawianiem wyzwań. Celem autorów publikacji, wydanej przez holenderską instytucję zarządzającą procesami w edukacji podstawowej, zatytułowanej „Cechy rozwoju jakości” („Characteristics for Quality-development”), jest pomaganie szkołom w odnajdywaniu własnych dróg radzenia sobie z różnicami pomiędzy wychowankami. Ta pozycja stanowi dla szkół elementarnych (tak samo jak dla szkół daltońskich) podstawowe narzędzie służące analizie ich postępów. Dla nas stała się jednym ze sposobów sprawdzenia, czy edukacja daltońska przynosi oczekiwane efekty i czy koncepcja rozpropagowana przez Helen Parkhurst jest nadal aktualna. Publikacja ta skupiła się na omówieniu siedmiu zasad edukacji. Zasad, które utwierdziły nas w przekonaniu, że idziemy słuszną drogą, opierając edukację na założeniu, iż różnice pomiędzy uczniami są czymś naturalnym i oczywistym.



Zacznę od podstawowej charakterystyki: **Nauczyciel daje wszystkim dzieciom poczucie bezpieczeństwa oraz stawia przed nimi wyzwania, pobudzając je tym samym do samodzielnego rozwoju oraz promując ich niezależność i odpowiedzialność.**

Zgodnie z głównym założeniem dzieci muszą rozwijać się samodzielnie. Dorośli nie mogą przejąć na siebie tego procesu. Ich zadaniem jest stymulowanie dzieci, aby osiągały wyższy poziom niezależności, nie oczekując stałej pomocy nauczyciela. W swej codziennej pracy nauczyciel działa w następujący sposób: daje strukturę, ale także zostawia przestrzeń na inicjatywę, oraz pomaga, ale jednocześnie

rzuca uczniom wyzwania, by stali się niezależni. Obecnie społeczeństwo (niejako wbrew swej definicji) skupione jest na jednostce, ale w procesie edukacji wciąż skupiamy się na grupie. Współczesne dzieci potrafią samodzielnie dokonywać wielu wyborów, dlatego więc nie pozwala im się na to również w szkole. Umieszczanie dzieci w klasach jest dobre dla rozwoju społecznego, ale musimy mieć na uwadze także ich naturalny pęd ku odkrywaniu różnych rzeczy, ku poszukiwaniu własnych dróg. Ciekawe, jak Helen Parkhurst skomentowała by dzisiaj poniższe stwierdzenie:

Dawnymi czasy uczeń uczył się do szkoły, by zdobyć to, co szkoła miała mu do zaoferowania; dziś chodzi on do szkoły, by zaspokoić ostateczną potrzebę własnego rozwoju. Nie jest dłużej zmuszony do uczenia się tylko tego, co proponuje nauczyciel. („Education on Dalton plan”, s. 3)

Współcześni uczniowie należą do „generacji komputera”, są przyzwyczajeni do bardzo szybkiej wymiany informacji za pomocą Internetu lub SMS-ów. Ogólna dostępność informacji, różnorodność jej nośników, wielorakość bodźców sprawiają, że dzieci są mniej skoncentrowane, raczej „konsumują” niż „smakują”, szybciej tracą zainteresowanie. Wszystko to sprawia, że musi się zmienić rola nauczyciela i jego miejsce w klasie – z tradycyjnej i bezpiecznej pozycji „przodem do klasy” na bycie wewnątrz, w grupie, pośród dzieci. Nauczyciel nie może pozostać jedynie liderem przetwarzania danych, ale musi zostać trenerem i przewodnikiem, wskazującym do nich drogę.

Oczywiście nauczyciel musi pozostać baczny obserwator, uchwycić moment, w którym jego pomoc jest potrzebna, ale też musi zdawać sobie sprawę z tego, że aby dziecko mogło rozwijać swoją tożsamość, powinno wykonać pracę nad sobą, musi nauczyć się podejmowania inicjatyw oraz obowiązkowości. Teraz pokrótce pozwolę sobie omówić **siedem zasad służących realizacji różnorodnych planów edukacyjnych**, tworzonych w oparciu o holenderską ustawę o nauczaniu podstawowym. Pierwsze trzy z nich dotyczą podstawowych potrzeby wychowanków:

1. Dzieci muszą mieć poczucie bezpieczeństwa i szacunku

Zajrzyjmy ponownie do książki Helen Parkhurst:

Sekret edukacji leży w szanowaniu podopiecznych. Poczekaj i zobacz nowy produkt natury. Natura kocha analogie, ale nie powtarzanie się. Szanuj dziecko. („Education on Dalton plan”, s. 24)

REKLAMA



Wydawnictwo SORMAN prezentuje książkę Roela Röhnera i Hansa Wenke:

PEDAGOGIKA PLANU DALTOŃSKIEGO

Autorzy w obrazowy i przystępny sposób przekazują nie tylko szczegółowe informacje dotyczące podstaw tego systemu edukacyjnego, ale i gotowe rozwiązania wraz ze zdjęciami i narzędziami, które można stosować w pracy z dziećmi.

Zainteresowanych dystrybucją prosimy o kontakt z wydawnictwem: robert.sowinski@sor-man.pl.

Książkę wydano przy współpracy z Dalton International, patronat medialny – miesięcznik BLIŻEJ PRZEDSZKOLA.

Do nabycia w sklepie internetowym www.alteredukacja.pl oraz na www.BlizejEdukacji.pl

2. Dzieci muszą mieć poczucie własnej wartości

Nauczyciele muszą wzmocnić pewność siebie wszystkich podopiecznych. Omawiana broszura powstała w 1998 roku, a Helen Parkhurst o wiele wcześniej wyraźnie podkreśla:

W tym miejscu mogę powiedzieć, że program każdej szkoły powinien zmieniać się zgodnie z potrzebami uczniów. Program nie jest naczelnym problemem społeczeństwa. Będziemy, obawiam się, dalej przeszkadzać naszej młodzieży, patrząc przez zły koniec teleskopu. („Education on Dalton plan”, s. 27)

3. Dzieci muszą mieć poczucie niezależności

Nauczyciele powinni promować samodzielność i odpowiedzialność każdego dziecka. Stanowisko Helen Parkhurst w tym względzie jest następujące:

Plan daltoński wykorzystuje naturalną skłonność dziecka do poznawania otaczającego świata, zachęcając je dodatkowo do podejmowania działań, zgodnie z własnymi możliwościami i we własnym tempie. („Education on Dalton plan”, s. 32)

Kolejne trzy zasady dotyczą samego procesu nauczania i uczenia się, ze wskazaniem, w jaki sposób relacje pedagogiczne mogą wpływać na ten proces:

4. Treści kształcenia

Nauczyciele są odpowiedzialni za przekazywanie wszystkim podopiecznym treści kształcenia w taki sposób, aby pobudzały one do aktywnej i indywidualizowanej pracy:

To pokazuje, że niechęć dziecka do nauki nie wynika z nauczania samego w sobie, ale z używanych przy tym metod. To wina procesu nauczania, w którym dziecko jest zmuszane do poddania się, co wywołuje w nim rozgoryczenie i nastawia jego młodą duszę przeciwko jakemukolwiek lub wszystkim przedmiotom. H. Parkhurst

5. Metoda nauczania / instruktażowe planowanie

Poprzez różnorodne sposoby przekazywania zadań nauczyciele próbują stymulować aktywny udział wszystkich dzieci w procesie wzajemnej nauki.

To pokazuje drogę, i szczerze wierzę, jedyną drogę, do uczynienia szkoły tak atrakcyjnej i tak wychowawczej, jak zabawa. H. Parkhurst

Podopieczni muszą być ćwiczeni w poleganiu na samych sobie, muszą podejmować wyzwania wychodzenia z własnymi inicjatywami, żeby odkrywać, jaką przyjemnością jest niezależne uczenie się.

6. Zarządzanie klasą

On uczy się na swoją własną odpowiedzialność razem ze swoimi towarzyszami, wspólnie przeżywając tę samą przygodę. Tworzy ten sam rodzaj kontaktów w swoim szkolnym życiu, którego później doświadczy w życiu biznesowym czy zawodowym. Uczy się przez próbowanie. H. Parkhurst

Nauczyciele muszą tak organizować pracę, by dzieci indywidualnie i we współpracy z innymi były stymulowane do

podejmowania inicjatyw. Organizacja systemu daltońskiego opiera się na **wizualizacji**. Budowa dnia, zadania i wiele innych pojęć są wizualizowane. Zaaranżowanie przestrzeni w pracowni powinno być na tyle przejrzyste, aby dzieci potrafiły swobodnie się w niej odnaleźć. Pomieszczenia klasowe należą bowiem do dzieci i to one powinny poczuć za nie odpowiedzialność.

Jako ostatnia zasada wspomniana jest jeszcze jedna ważna cecha, którą jest:

7. Refleksja

Konstruktywna refleksja nad procesem powoduje, że staje się on bardziej czytelny dla jego uczestników. Ocena procesu to moment, kiedy nauczyciele i dzieci mogą porozmawiać o odpowiedzialności. Żeby jednak osiągnąć pożądaną cel, należy stworzyć konstruktywny proces oceny po każdym okresie pracy, a nie w jej trakcie. Podobnie jak podczas meczu – trener stymuluje drużynę lub poprawia jej błędy w przerwie, nie wbiegając na boisko, by pokazać, że potrafi grać lepiej. Jak to odnieść do dyrektorów szkół? Czy można tu mówić o regularnej refleksji? Zawód dyrektora szkoły nie lubi ryzyka i przez większość czasu jest przewidywalny. Każdego roku mamy te same problemy.

Dyrektor utrzymuje *status quo* przez sposób działania: nie ma problemów, nie ma zmian, nie ma rozwoju. Dyrektor jest skupiony na średnim wyniku: finansowa równowaga, odpowiednia frekwencja nauczycieli i należyte przygotowanie do wizytacji. Każdego roku z ulgą wita letnie wakacje, zwłaszcza jeśli po drodze obyło się bez znaczących incydentów.

Niby dużo się dzieje, ale nie zmienia się nic. Moim zdaniem, są duże różnice pomiędzy zarządzaniem a edukacyjnym przywództwem. Dyrektor szkoły winien mieć inne zadanie, a mianowicie: przewodnictwo w edukacyjnym rozwoju. W tym dynamicznym procesie dyrektor musi być elastyczny, gotowy do podjęcia wyzwań i chętny do zmian, nawet tych trudnych. Wydajność zarządzania nie zależy jedynie od opanowania problemów związanych z samym systemem administracji.

Wychowawcze przywództwo uwalnia ludzką energię, przyczynia się do stworzenia drużyny profesjonalistów, zaangażowanych w przyszłość uczniów. Dyrektor szkoły i nauczyciele muszą indywidualnie i wspólnie z innymi myśleć o innowacjach w edukacji.

Zmian w edukacji można dokonywać na własnym podwórku, w swojej szkole, ale może lepiej byłoby robić to wspólnie – z innymi szkołami, także w innych krajach. Taką drogę obraliśmy teraz. Kooperacja pomiędzy szkołami pomaga tworzyć warunki konieczne dla strukturalnego odnowienia edukacji. Właśnie to jest głównym celem *Dalton International*. Plan daltoński daje nam możliwość wymiany edukacyjnych doświadczeń. Możemy spotkać profesjonalistów z innych krajów, mówiących w tym samym edukacyjnym języku i mających takie same cele.

■ Roel Röhner
Senior Dalton Consultant
tłum. www.alteredukacja.pl

